

## Księżyc w rynku

Marek Grechuta

Kamienie, kamienice,  
ściany ciemne, pochyłe.  
Księżyc po stromym dachu toczy się, jest nisko.  
Zaczekaj. Zaczekajmy chwilę -  
jak perła  
upadnie w rynku miskę -  
miska zabrzęknie.

W płowej nocy,  
po kątach nisz głębokich,  
po bram futrynach i okien  
załamany,  
bez mocy,  
cień fiołkowy uklęknie.

Gwiazdy żółte, które lipcowy żar ściał,  
lecą - kurzawą - lecą,  
firmament w złote smugi marszcza,  
za Trybunałem  
na ślepych szybach świecą  
cichym wystrzałem

Noc letnia czeka cierpliwie,  
aż księżyc spłynie, zabrzęknie,  
aż zejdzie ulicą Grodzką w dół.  
On się srebrliwie rozpływa  
w rosie porannej, w zapachu ziół.

Jak pięknie!